

Azyl dla terrorystów, ale nie dla chrześcijan

8 marca 2014

Prezydent Obama oferuje azyl „drobnym” terrorystom, wspierającym terroryzm materialnie w „ograniczonym” stopniu. Jednocześnie zatrzaskuje drzwi przed tysiącami chrześcijan uciekających przed terrorem w krajach muzułmańskich.

Wykonując kolejny unik wobec Kongresu Obama jednostronnie złagodził wymogi imigracyjne dla obcokrajowców związanych z terroryzmem. Zlecił departamentom stanu i bezpieczeństwa krajowego zignorować wprowadzone po atakach 9/11 prawo zakazu wjazdu dla tych, którzy udzielają pomocy politycznej i charytatywnej Hamasowi i innym znanym grupom terrorystycznym.

Kilkanaście lat po atakach na Stany Zjednoczone przez terrorystów islamskich administracja Obamy postanowiła, że w porządku jest udzielać ograniczonego wsparcia terrorystom islamskim spoza Stanów.

Wygląda to na zdradę. Jednak Obama kontynuuje to, co zapowiedział muzułmanom w Kairze w 2009, a co przeszło wtedy bez echa. W swoim przemówieniu zasugerował, że prawo zakazujące wsparcia materialnego nie będzie surowo przestrzegane w przypadku „zakatu”, czyli islamskiej jałmużny.

Tym samym jakby przeprosił za administrację Busha, która zamknęła w więzieniu założycieli największej muzułmańskiej organizacji charytatywnej w Ameryce (The Holy Land Foundation, przyp. tłum.) za przekazywanie milionów „radom charytatywnym” powiązanych z Hamasem.

Oczywiście, działania Obamy po raz kolejny osłabiają bezpieczeństwo Ameryki. Zrobienie wyjątku dla pięciu rodzajów ograniczonego wsparcia materialnego dla terrorystów oznacza natychmiastowe wykasowanie ponad czterech tysięcy podejrzanych

z amerykańskiej listy potencjalnych terrorystów i otworzenie granic USA dla nich i ich rodzin.

Nie martwcie się, twierdzi Departament Bezpieczeństwa Krajowego, uruchomimy dodatkowe kontrole bezpieczeństwa, zanim ich wpuszczimy. Naprawdę? Czy tak jak w przypadku rodziny Carnajewów, która również dostała się do kraju wnioskując o azyl? Czy o takie kontrole bezpieczeństwa chodzi? Proszę wybaczyć, ale nie uspokaja to ocalałych i rodzin tych, którzy zginęli w zamachach bombowych w Bostonie.

Ryzykując wpuszczenie cudzoziemców podejrzewanych już o wspieranie terrorystów, Obama naraża Amerykanów na większe niebezpieczeństwo. Jednak prezydent każe władzom imigracyjnych ignorować sygnały ostrzegawcze. Obama sugeruje, że zbyt wielu niewinnych muzułmanów poszukujących lepszego życia w Stanach, w tym „uchodźców” palestyńskich, napotkało barierę w postaci restrykcyjnych przepisów imigracyjnych po atakach 9/11. A kto tak mówi? Islamistyczne grupy lobbystów, takie jak Council on American-Islamic Relations, CAIR, które twierdzą, że palestyńscy terroryści są „bojownikami o wolność”. Otwierając drzwi dla takich ludzi, Obama jednocześnie zamyka amerykańskie granice dla chrześcijan uciekających przed prześladowaniami ze strony muzułmanów w Egipcie, Iraku i innych krajach Bliskiego Wschodu.

Wysiedleni Palestyńczycy mają duży wybór miejsc na Bliskim Wschodzie, w których mogą się ponownie osiedlić. Opcje chrześcijan z kolei są ograniczone. Ameryka może być dla nich najlepsza szansą, aby schronić się przed przemocą i móc swobodnie wyznawać swoją religię.

Jednak Departament Stanu odrzucił praktycznie wszystkie 20 tysięcy wniosków o azyl, które wpłynęły od koptyjskich chrześcijan usiłujących uciec z Egiptu po obaleniu proamerykańskiego reżimu Mubarak.

Tymczasem przyjmuje się ludzi udzielających wsparcia

terrorystom, którzy zostali wydalenii z Egiptu po kolejnych sankcjach dla Bractwa Muzułmańskiego. Dzięki nowemu prawu Obamy, ci muzulmańscy uciekinierzy, którzy stanowią potencjalne zagrożenie, będą mogli zadomowić się w Ameryce i praktykować swój dżihad niemalże w poczuciu bezkarności.

Jeśli prezydent nie lubi tej szalonej pogłoski, że jest „kryptomuzułmaninem”, albo że wykonuje polecenia swojego brata Malika powiązanego z Bractwem Muzułmańskim, powinien przestać kierować gesty sympatii w stronę muzulmanów.

Tłumaczenie agaxs

Źródło oryginalne: news.investors.com

Źródło polskie: Euroislam